

Wycieczka „**BESKID ŚLĄSKI i ŻYWIECKI**”

zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” UEP oraz Biuro Podróży „Polan Travel” z Bielska-Białej
w terminie 19-24 sierpnia 2024 roku

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, w trzeciej dekadzie sierpnia wyruszyliśmy na wycieczkę. Tym razem droga wiodła nas przez malownicze wsie, miasteczka i miasta **BESKIDU ŚLĄSKIEGO i ŻYWIECKIEGO**.

Jadąc z Poznania do miejsca docelowego, którym była **BIELSKO-BIAŁA** zatrzymaliśmy się w miejscowości **TUM** k. Łęczycy. Udaliśmy się na zwiedzanie archikolegiaty NMP i św. Aleksego z XII wieku. O jej historii i wnętrzu opowiadał nam przewodnik. Następnie przeprowadził nas do małego, drewnianego kościółka pw. św. Mikołaja. Stamtąd udaliśmy się na powrót do kolegiaty, aby naładować się energią. W tym celu należało stanąć w odpowiednich miejscach. Czy zostaliśmy naładowani tą nadprzyrodzoną siłą? Można w to wierzyć lub nie, ale przewodnik z całą stanowczością twierdzi, że tak. Na koniec zaprowadził nas do Muzeum Dziedzictwa Kościelnego, w którym znajdują się eksponaty, przybliżające historię kościoła.



Następnym etapem podróży były **WALEWICE**. Po drodze mijaliśmy miejscowość **Piątek**, symboliczny środek Polski. Mieliśmy ochotę przejść się chwilę, ale ze względu na ulewny deszcz minęliśmy tylko to miasto. Niestety w tym dniu pogoda nam nie dopisywała. Gdy wyjeżdżaliśmy z Poznania kropił deszcz i przez całą drogę nam towarzyszył. Chwilami było to istne oberwanie chmury.

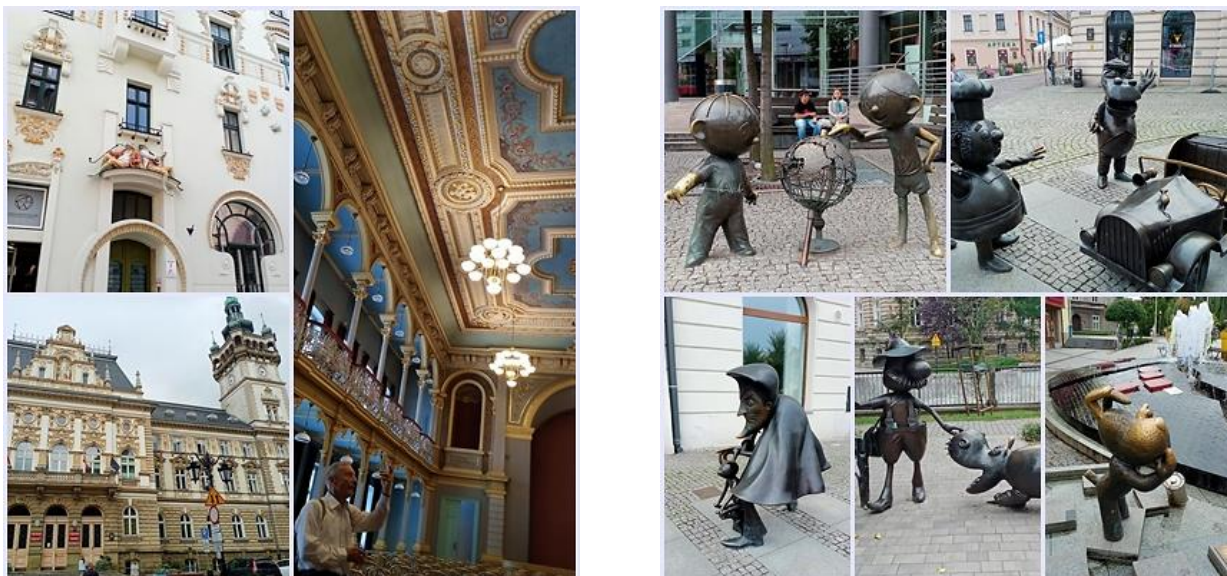
W **WALEWICACH** zwiedzaliśmy klasycystyczny **pałac** zbudowany w XVIII w. przez Anastazego Walewskiego, szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Po jego wnętrzach oprowadzała nas przemiła pani przewodniczka Aleksandra, która opowiedziała nam dzieje zamku oraz historię jego właścicieli i mieszkańców. Obejrzeliśmy pałacowe komnaty, apartament Napoleona i piwnice. Rzeczą, którą może poszczycić się Pałac są oryginalne tapety z 1810 r., które zachowały się w całości na ścianie tegoż apartamentu. Ponoć nigdzie w Polsce nie ma tak starych tapet, które w całości dotrwały do naszych czasów, można znaleźć jedynie jakieś ich fragmenty.

Do hotelu „**SZYNDZIELNIA**” zajęliśmy ok. 18:30. Był on naszym domem na kolejne dni.



Następnego dnia (20.08.) spotkaliśmy się z przewodnikiem panem Jerzym, który odąd każdego dnia nam towarzyszył i przybliżał historię miejsc, które mijaliśmy i mogliśmy obserwować z okien autokaru, a także tych, które zwiedzaliśmy. Dodatkowo, po zwiedzanych obiektach oprowadzali nas tamtejsi przewodnicy. Tego dnia udaliśmy się na zwiedzanie **BIELSKA-BIAŁEJ**, nazywanej „Małym Wiedniem”, a to dlatego że wiele zabytków nawiązuje do stylu architektury wiedeńskiej. Miasto o tej nazwie istnieje dopiero od 1951 r., kiedy oficjalnie połączono dwie odrębne miejscowości Bielsko i Białą, położone na przeciwległych brzegach rzeki Białej. Spacerowaliśmy po **Starówce** z pochyłym **rynkiem**, podziwialiśmy otaczające go **kamieniczki** z arkadowymi podcieniami. Byliśmy w **Ratuszu**, a w nim w secesyjnej **Sali Redutowej**, najpiękniejszej w południowej Polsce. Bogaty wystrój sali często porównywany jest z salami koncertowymi Wiednia. W Sali Redutowej organizowane są bale oraz koncerty muzyki poważnej. Przeszliśmy szlakiem wielokulturowym, a w pobliskim parku mogliśmy zobaczyć jedyny w Polsce **pomnik** Marcina Lutra z 1900 r., który stoi przed **kościołem** ewangelicko-augsburskim pw. Zbawiciela. Widzieliśmy także **mury obronne** miasta oraz **katedrę** rzymskokatolicką pw. św. Mikołaja, zbudowaną w połowie XV w., z okazałym neoromańskim portalem wejściowym. Posiada ona wysoką na 61 m wieżę. Prawdopodobnie wzorem była dzwonnica z placu św. Marka w Rzymie.

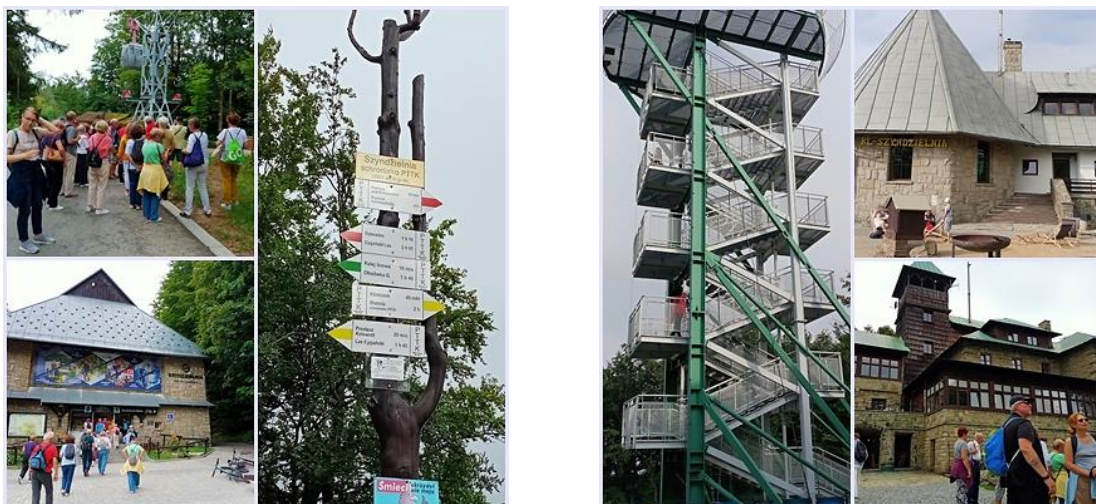
Wielkie wrażenie na wszystkich zrobiła secesyjna **kamienica** „Pod Żabami” z 1903 r., która przyciągała wzrok wyjątkowo dekoracyjną bajkową fasadą. Naprzeciw kamienicy stoi **kościół** ewangelicko-augsburski Marcina Lutra. Przewodnik pokazał nam też największą na Podbeskidziu **galerię handlową** (250 sklepów), która powstała w miejscu zlikwidowanych zakładów włókienniczych nad rzeką Białą. Udało się nam także „zaliczyć” szlak wszystkich **pomników bajkowych** postaci: Bolka i Lolka, Reksia, Pampaliniego łowcę zwierząt wraz z hipopotamem, a także samochód, którym podróżowali, Smoka Wawelskiego, Bartłomieja Bartoliniego Herbu Zielona Pietruszka, Szpiega z Krainy Dreszczowców: Don Pedra de Pommidore, a obok niego Myping’a, stworzenie, które w bajce nawiedzało księstwo Kraka.



Kolejnym przystankiem było zwiedzanie **Muzeum Historycznego na Zamku Sułkowskich**. Górujący nad miastem zamek jest najstarszym zabytkowym obiektem w mieście. Zbudował go w XIV wieku książę cieszyński, Przemysław I, a mieli w nim swoją siedzibę Piastowie Cieszyńscy i rody szlacheckie, m. in. Sułkowscy. Był wielokrotnie przebudowywany. Ostatnia modernizacja przeprowadzona w połowie XIX w. przez Ludwika Sułkowskiego ostatecznie zatarła dawny styl budowli i nadała mu współczesny, eklektyczny wygląd. Na uwagę zasługują piękne wnętrza zamkowe, zwłaszcza salony: Muzyczny i Mieszczański, a także Gabinet Pana, Damski Salonik oraz Sala z Rycerzem. Zamek był częścią obwarowań Bielska i pełnił rolę warowni granicznej. Po zamkowych wnętrzach oprowadzała nas miła, młoda przewodniczka.

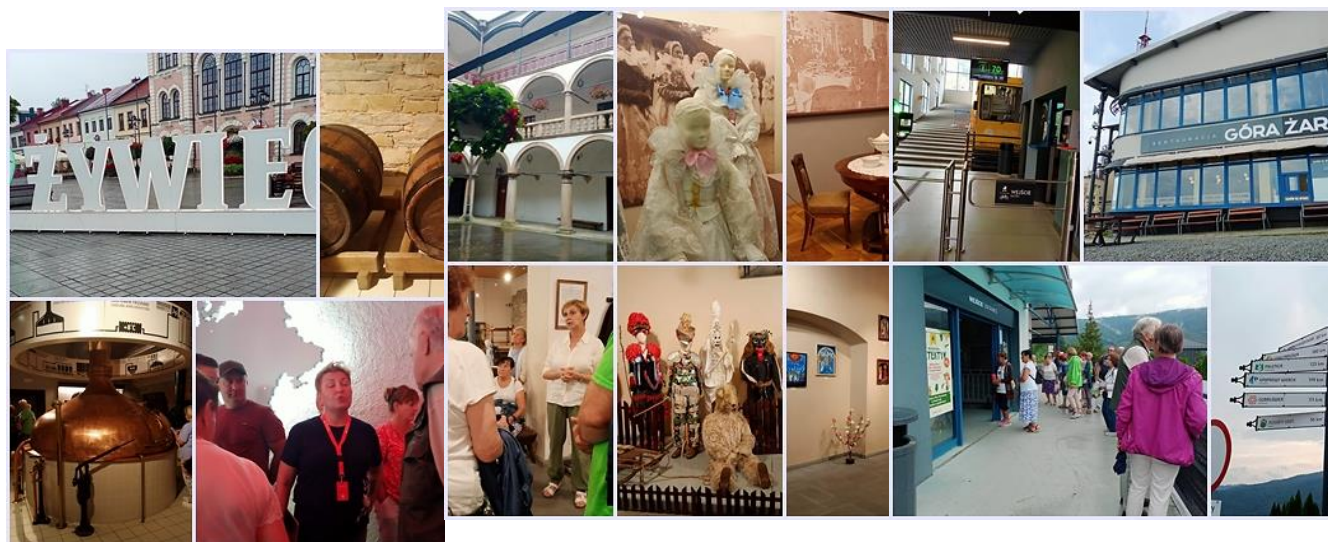


Po krótkim odpoczynku podjechaliśmy autokarem, a następnie wspinaliśmy się na przystanek kolejki gondolowej (kolejkę linową zbudowano w 1953 r., a w latach 90-tych została przebudowana na kolejkę gondolową o długości 1810 m), aby wjechać na **Szyndzielnię** (1028 m n.p.m.), jeden z beskidzkich szczytów, leżących w granicach miasta. Znajduje się tu duże schronisko turystyczne, zbudowane z kamiennych ciosów w 1897 r. Stąd podziwialiśmy panoramę Beskidów, a niektórzy weszli jeszcze na wieżę widokową, zbudowaną w 2015 r.



Trzeciego dnia (21.08.) pojechaliśmy do **ŻYWCA**. W pierwszej kolejności udaliśmy się na zwiedzanie **Muzeum Browaru Żywiec**, które połączone było z degustacją piwa. Wraz z przewodniczką przeszliśmy 11 sal, dowiadując się o historii tego miejsca i etapach produkcji trunku. Historia browaru jest odbiciem polskich dziejów: rozbiorów, odzyskania niepodległości, okupacji, czasów PRL, aż po dzień dzisiejszy. W browarze warzone jest piwo od 160 lat. Piwo „Żywiec”, to jedna z najbardziej rozpoznawalnych marek polskiego piwa na świecie. Następnie udaliśmy się do miasta. Niestety mocno utrudniał nam drogę ulewny deszcz. Najpierw doszliśmy do **Starego Zamku** z XV w., który został wybudowany dla celów obronnych. Podziwialiśmy piękny dziedziniec, otoczony krużgankami. W owym Zamku znajduje się **Muzeum Miejskie**, w którym zobaczyliśmy wykopaliska archeologiczne, sztukę sakralną, stroje żywieckie na starych fotografiach i manekinach. Zajrzeliśmy także do sali piwnicznej, w której wyeksponowane zostały narzędzia tortur. Kolejnym punktem programu był Nowy Zamek, neoklasycystyczny **Pałac Habsburgów** z XIX w. oraz **konkatedra** pw. Narodzenia NMP i św. Wawrzyńca z XV w. Zamki otoczone są parkami w stylu angielskim.

Następnie drogą m. in. przez Zaporę Porąbka na Sole, dojechaliśmy do stacji kolejki szynowej, która przewiozła nas na **GÓRĘ ŻAR**. Na szczycie zbudowany został sztuczny zbiornik wodny, będący częścią wysokospadowej Elektrowni Szczytowo-Pompowej oraz Ośrodek Sportów Lotniarskich (szybowce, paralotnie). Z góry podziwialiśmy panoramę Beskidów. Ustał deszcz i niebo rozchmurzyło się, więc widok był nienajgorszy.



Następnego dnia (22.08.) „**Pętlą Beskidzką**” pojechaliśmy do **WĘGIERSKIEJ GÓRKI**. Przed II wojną św. wybudowano tu pięć schronów, będących częścią Rygla Obronnego Węgierska Górka. Zatrzymaliśmy się, aby zobaczyć „Fort Wędrowiec”, który należy do zespołu fortów o nazwie „Beskidzkie Westerplatte”. Znajduje się tu stała ekspozycja, prezentująca przebieg walk z oddziałami niemieckimi podczas wojny. Tylko niektórzy zdecydowali się wejść do środka.

Następnym przystankiem na trasie był **KONIAKÓW**. Po drodze mijaliśmy miejscowość Cisiec, która zaślęnęła „budową kościoła jednego dnia i jednej nocy”, następnie minęliśmy Milówkę. W **KONIAKOWIE** najpierw zatrzymaliśmy się przy **Centrum Pasterskim**, w którym jest zagroda edukacyjna, gdzie można zobaczyć owce i kozy, a także poznać tajniki pasterstwa. Z kolei w baczówce można zakupić regionalne sery, a także inne tamtejsze specjały.



Kolejne muzeum, to **Muzeum Koronkarstwa**. Tu bardzo miła pani przewodniczka opowiedziała nam szczegółowo historię koronek koniakowskich, które są słynne na całym świecie. Szczególnie zrobiło się o nich głośno, gdy zaczęto dziergać koronkowe stringi. Koronki wykonywane są tu od 150 lat metodą szydełkowania. Ekspozycja bogata jest w stare, zabytkowe eksponaty, wzbogacona nowymi pracami, pokazuje w bardzo ciekawy sposób ciągle żywą tradycję, w 2017 r. wpisaną na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Serweta koniakowska o średnicy 5 m została wpisana na Listę Guinnessa. Kolejna serweta, jeszcze większa, na którą zużyto ponad 60 km nici, została przygotowana na Światową Wystawę EXPO, która jednak ze względu na pandemię koronawirusa nie odbyła się. W sklepie, który znajduje się przy Muzeum można było nabyć różnego rodzaju pamiątki z koronki, serwety, jak i wiele innych wyrobów, wykonanych przez miejscowe artystki.



Dalej droga zaprowadziła nas do **ISTEBNEJ**. Tu swoje kroki skierowaliśmy ku **Kurnej Chacie Kawuloka** (najbardziej znanej izbie regionalnej na Śląsku Cieszyńskim). Jest to drewniany dom, w którym eksponowane są tradycyjne sprzęty codziennego użytku oraz instrumenty muzyczne. Nazwa pochodzi od Jana Kawuloka, gawędziarza i inicjatora muzeum w rodzinnej chałupie. Bardzo miło spędziliśmy tutaj czas, słuchając gawęd i słuchając muzyki na różnych instrumentach w wykonaniu aktualnego gospodarza.



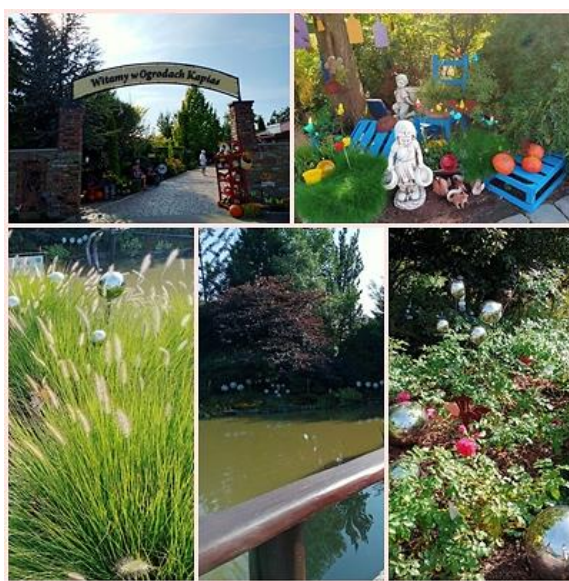
Dalej m. in. przez **Przełęcz Kubalonka** (758 m n.p.m.), malowniczą trasą dojechaliśmy do **WISŁY MALINKI**, gdzie znajduje się nowoczesna **skocznia** Adama Małysza. Jest ona drugą, po Wielkiej Krokwi, największą skocznią w Polsce. Potem udaliśmy się do **Galerii Trofeów** tegoż sportowca. Aż trudno uwierzyć, że jeden człowiek mógł zdobyć aż tyle medali, pucharów i innych trofeów. Obok różnego rodzaju nagród, wyeksponowano tu także ubiory: buty, skafandry, kaski, gogle, numery startowe oraz różne rodzaje nart, użytkowane przez Małysza przez lata, gdy wyczynowo uprawiał skoki narciarskie. Można było zobaczyć jak zmieniały się ubiory i sprzęt na przestrzeni lat. Następnie odbyliśmy spacer głównym **deptakiem** od dawnego hotelu Piast, w którym tworzyli Maria Konopnicka i Bolesław Prus; po drodze mijając **Park Zdrojowy** z figurą **Adama Małysza** z czekolady.



W kolejnym dniu (23.08.) pojechaliśmy do **CIESZYNA**. W XII w. istniał tu gród, który w XIV w. przebudowano, budując kamienną gotycką twierdzę obronną. Wygaśnięcie linii Piastów cieszyńskich w 1653 r. spowodowało upadek zamku. Wraz z przewodnikiem wspinaliśmy się na **Wzgórze Zamkowe**. Na pierwszy poziom prowadziły 132 stopnie. Ukazały się tu naszym oczom ułożone wokół kostki, upamiętniające najbardziej zasłużone dla miasta kobiety. Żeby dostać się wyżej, trzeba była pokonać jeszcze ok. 50 stopni. Na Wzgórzu Zamkowym znajdują się: romańska **Rotunda**, **Wieża Ostatecznej Obrony** i **Wieża Piastowska**, na którą wdrapała się część wycieczkowiczów, a reszta w tym czasie odpoczywała u stóp wieży.

Następnie odbyliśmy spacer po **Starym Mieście**. Widzieliśmy **Ratusz**, **Rynek**, na którym stoi sporo zabytkowych **kamienic**, **kościół** pw. św. Marii Magdaleny z XIII w., przed którym stoi kamienny krzyż postawiony w 1764 r., **Studnię Trzech Braci**, którzy według legendy założyli miasto oraz tzw. „Wenecję Cieszyńską” i potok Młynkówkę. Weszliśmy do wnętrza **Rotundy** pw. św. Mikołaja. Później **Mostem Przyjaźni** przeszliśmy do **czeskiego Cieszyna** i tu kontynuowaliśmy spacer indywidualnie.

Z Cieszyna pojechaliśmy do **GOCZAŁKOWIC ZDRÓJ**, a tam do **Ogrodów Kapiasów**, założonych w 2008 roku. Ogrody zachwycają roślinnością i architekturą ogrodową z całego świata. Sceneria jest bardzo bogata: stawy, punkty widokowe, kąciki roślinne, altany, fontanny, labirynt roślinny, skalniaki, wrzosowiska, ławeczki. Ogrody zwiedzaliśmy indywidualnie. Po przyjeździe do hotelu, pożegnaliśmy przewodnika, który nam przez ten czas towarzyszył.



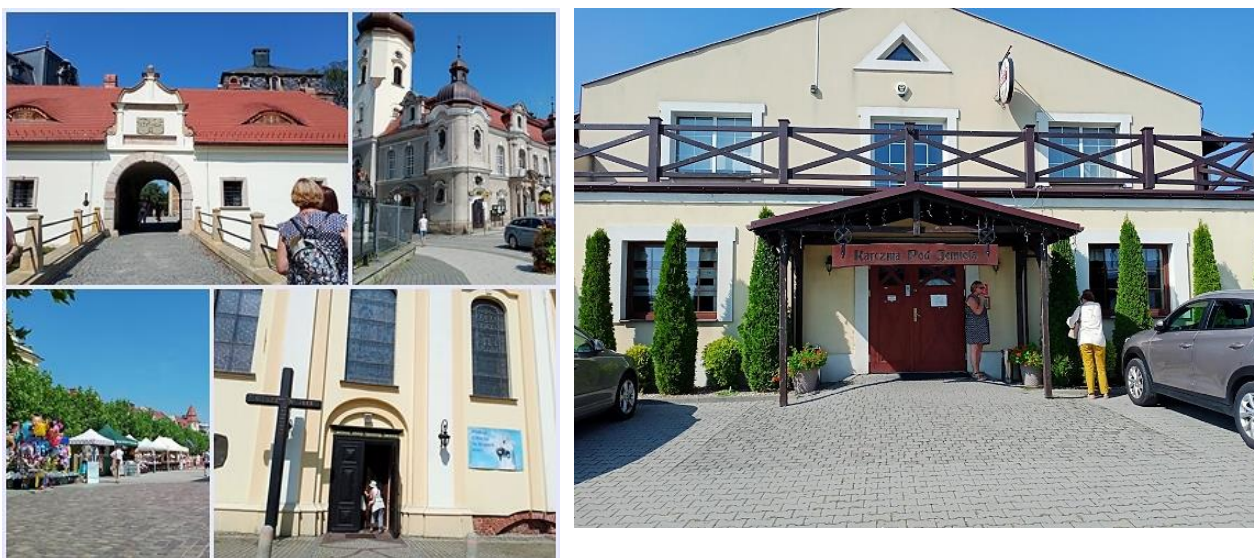
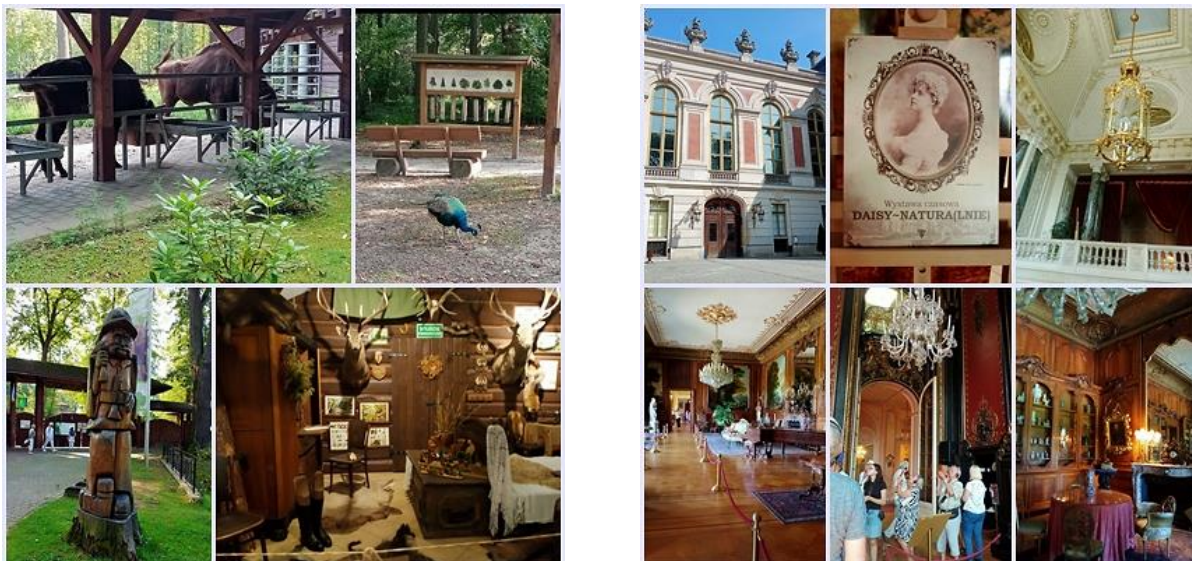
Ostatniego dnia (24.08.) udaliśmy się do **PSZCZYNY „Perły Śląska”**. Po drodze spotkaliśmy się z przewodniczką Agnieszką, która dalej nam towarzyszyła i omawiała to, co mieliśmy zobaczyć. Najpierw pojechaliśmy do zabytkowego **Parku Pszczyńskiego** (156 ha), który podzielony jest na dwie części. Pierwsza część: **ZWIERZYNIEC**, w której mieści się m. in. pokazowa **Zagroda Żubrów**. Mieliśmy możliwość zobaczyć zwierzęta w porze ich karmienia. Dodatkową atrakcją było to, że można było je podglądać z pomostu widokowego. Ponadto było wiele innych zwierząt w poszczególnych zagrodach oraz wolno chodzące, m.in. pawie.

W drugiej części parku znajdują się alejki spacerowe, prowadzące przez Starą Herbaciarnię do Zamku. Po pomieszczeniach **Zamku** oprowadzała nas przewodniczka Marta. Dzieje zamku sięgają I połowy XV w. Był wielokrotnie przebudowywany, a obecny wygląd zawdzięcza ostatniej przebudowie w stylu francuskiego baroku w latach 1870-1876. Mieliśmy okazję zobaczyć różne pomieszczenia, m.in. salon słynącej z urody księżnej Daisy von Pless, do

którego przylega sypialnia, buduar i łazienka oraz apartament cesarski, który składa się z dwóch sypialni cesarza i cesarzowej, łazienki, ubieralni, gabinetu i salonu. Apartament ten służył także innym arystokratycznym gościom, podejmowanym przez rodzinę książęcą.

Następnie idąc na rynek mijaliśmy **Bramę Wybrańców** oraz pozostałości **fosy**, która otaczała zamek oraz **Ratusz**. Na rynku stały ławeczki, a na jednej z nich siedziała, wykuta z kamienia, **księżniczka Daisy** i wielu z nas zrobiło sobie z nią pamiątkowe zdjęcie. Wokół rozstawione były stragany, na których sprzedawano różnego rodzaju produkty i pamiątki. Naprzeciw stał **kościół** ewangelicki, do którego wielu z nas weszło i dowiedziało się interesujących informacji od pań, które przebywały we wnętrzu. Nieco dalej był **kościół** rzymsko-katolicki pw. Wszystkich Świętych i Matki Bożej Różańcowej, do którego weszło kilku wycieczkowiczów.

Na koniec w miejscowości **ĆWIKLICE** k. Pszczyny w Karczmie „**Pod jemiolą**” zjedliśmy prawdziwie śląski obiad. Do Poznania przyjechaliśmy ok. 21:00.



Jak zwykle, mimo początkowo kapryśnej aury, a potem dwóch ostatnich dni, spędzonych w nieznośnym upale, wycieczka była udana. Nikt nie narzekał, humory wszystkim dopisywały, zdrowi wróciliśmy do domu. I znów pozostaje nam czekać długich 12 miesięcy na kolejną wycieczkę. A więc, do zobaczenia za rok!

Jolanta Łukowska